Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 2 Października 1908 Nr. 226

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na nowy kwartał!

Dbając o jak największe urozmaicenie i ożywienie treści i zwięzłe a możliwie wszechstronne odzwierciedlanie bieżącego życia, „Nowiny" rozszerzą z początkiem października swój **dział sprawozdań i korespondencyj.** Zarazem przyspieszony zostanie czas wychodzenia dziennika, tak, aby „Nowiny" mimo wielkiego nakładu już około godziny 4—5 mogły być przez kolporterów doręczone wszystkim P. T. Abonentom i agencyom w Krakowie i Podgórzu.

W ciągu miesiąca października ukończony zostanie druk powieści pt. **„Nowy Żyd Wieczny Tułacz"** i **„Król Powietrza"**, poczem niezwłocznie w odcinku „Nowin" ukażą się nowe sensacyjne powieści, których tytuły w odpowiedniej chwili ogłosimy.

Prosimy P. T. Czytelników, aby rozszerzali „Nowiny" w kole znajomych i przysyłali nam adresy osób, którym należy posłać numer okazowy. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku.

Każdy abonent, który uiści prenumeratę za pół roku, otrzymuje bezpłatne premium książkowe (nowości księgarskie).

Ostatnie strzały w Wielki Kraków!

„Wydział Rady powiatowej w Wieliczce odniósł się do Sejmu krajowego z następującą petycyą (datowaną z 24 września):

Wysoki Sejmie! Sprawa Wielkiego Krakowa, a zatem wcielenia między innemi gmin L u d w i n o w a, Z a k r z ó w k a i D ę b n i k do Krakowa ma być przedmiotem dyskusyi na tegorocznej sesyi sejmowej.

Gminy rzeczone L u d w i n ó w i Z a k r z ó w e k łączą się ulicami tak ściśle z miastem Podgórze, iż przypuszczać należy, że wchodzą w skład miasta Podgórza i stanowią ze sobą nierozerwalną całość. Miasto Podgórze znane ogółowi z całego szeregu fabryk i z wielkiego ruchu przemysłowego, ma tendencyę do dalszego rozwoju w tym kierunku (?) Na przeszkodzie do tej dążności stoi cały szereg rewersów demolacyjnych, znaczna ilość prochowni (?) stojących w granicach i wreszcie linia graniczna miasta, dzieląca miasto Podgórze od gmin Ludwinowa i Zakrzówka. Przemysł fabryczny, mający swą siedzibę w Podgórzu, w dalszym ciągu swego rozwoju musi opanować tereny sąsiednie, a więc gminy Ludwinów, Zakrzówek i Dębniki. Przyłączenie ewentualne gminy Ludwinowa i Zakrzówka do Krakowa, zniweczy raz na zawsze możliwość rozszerzenia miasta Podgórza (?), odbierze temu miastu możność dalszego rozwoju przemysłowego i fabrycznego (!!) a tem samem wpłynie ujemnie na podniesienie dobrobytu całego miasta i pojedynczych obywateli.

Wyłączenie gmin Zakrzówka, Ludwinowa i Dębnik z powiatu wielickiego wyrządzi niepowetowaną szkodę (!!) nie tylko Podgórzowi, ale także i całemu powiatowi. Przez ewentualne oderwanie tych gmin straci powiat wielicki m y t o d r o g o w e, znajdujące się na drodze powiatowej Dębniki-Kobierzyn, albowiem w razie przyłączenia gmin Dębniki, Ludwinów i Zakrzówek pozostanie tutejszemu powiatowi tylko 3·4 klm. wymienionej drogi; ponieważ w myśl ustawy myto może się znajdować tylko na drodze długości przynajmniej 7·5 kilometrów, przeto w powyższym wypadku odpadnie możność utrzymania nadal myta już istniejącego. Całe myto powyższe przynosi powiatowi rocznie 8990 koron, z czego przypada na myto drogowe 4990 koron, a na jeden kilometr drogi 536 kor. 56 h. — wobec tego 3·4 klm. drogi powyższej przynosi powiatowi dochód roczny 1824 kor. 30 hal. — Dochód ten skapitalizowany po 4 prc., daje kwotę 45·607 koron 50 h., która reprezentuje stratę materyalną dla powiatu wielickiego w razie ewentualnego oddzielenia gmin Ludwinów, Dębniki i Zakrzówek i przyłączenia tychże do Krakowa.

Powyż przytoczone okoliczności są dostatecznym dowodem, że oddzielenie gmin Ludwinów, Dębniki i Zakrzówek z powodu wielickiego, a przyłączenie do Krakowa przyniesie kolosalne i nie powetowane straty materyalne powiatowi wielickiemu i miastu Podgórzowi i dlatego podpisany Wydział powiatowy w myśl uchwały z dnia 21 września uprasza: Wysoki Sejm raczy uwzględnić powyż przytoczone momenta, których Wydział krajowy nie wziął dotychczas w rachubę, i w interesie powiatu wielickiego i miasta Podgórza nie dopuścić do przyłączenia gmin Dębniki, Ludwinów i Zakrzówek do Krakowa, a w razie, gdyby to było niemożliwe, raczy spowodować uchwałę, przyznającą powiatowi Wielickiemu odszkodowanie w kwocie 45.607 kor. 50 h.

Z Wydziału powiatowego

Prezes w zast. *ks. Stanisław Twardowski* mp. — Sekretarz w zast. *J. Czernecki* mp.

W petycyi powyższej rzuca się w oczy, że nie jest podpisaną przez prezesa tylko przez zastępcę prezesa. Widocznie pierwsze pogotowie wyjechało w interesach powiatu, nakazując pozostałym w okopach: walić z armat bezustannie, wzniecać kurzawę, aby tylko z tego dla powiatu przybyło zysku, gdyż wedle starego przysłowia: Lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu!

Aby jednak uchwycić upragnionego wróbla, zwraca się politycznie uwagę ogółu na gołębia t. j. na Podgórze, które dziwna rzecz, dotychczas w sprawie rozszerzenia swych granic ani słowem się nie odezwało!

Lecz Rada powiatowa w Wieliczce rozgorzała wielką miłością ku swemu złotodajnemu miastu i pełna troski o przyszłość Podgórza stanowczo nie chce odstąpić Krakowowi Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik. Wszak tych gmin potrzeba gwałtem dla Podgórza, które się nie może bez nich rozwijać! W Podgórzu bowiem przeszkadza nagle rozwojowi cały szereg rewersów demolacyjnych, znaczna ilość prochowni (?) a najwięcej linie graniczne, przez które fabryki nie mogą się przedostać!

Wątpliwe to jednak argumenta! Dotąd bowiem nikt się w Podgórzu nie skarżył na znaczną ilość prochowni, a fakta wskazują, że f a b r y k i nic sobie nie robią z linii granicznych tylko osiadają, gdzie im dobrze. W końcu, jeśli o rozwój Podgórza chodzi, któż zabroni mieszkańcom tego miasta budować się w Ludwinowie, Zakrzówku i w Dębnikach, gdy gminy te staną się przedmieściami Krakowa? Czyż Podgórze nie może się rozszerzać ku P ł a s z o w o w i, a przez K r z e m i o n k i, które być mogą najpiękniejszą dzielnicą willową? czyż Podgórze nie może ogarnąć W o l i D u c h a c k i e j, K o b i e r z y n a, Borku fałęckiego z jego walcownią żelaza, temi w niedalekiej przyszłości Witkowicami galicyjskiemi?

Niewątpliwie m o ż e s i ę P o d g ó r z e r o z w i j a ć i dlatego jest spokojne i bez troski patrzy w przyszłość. Dlaczego więc, zapytać się godzi, tak się niepokoi Rada powiatowa w Wieliczce, o c o j e j c h o d z i? Otóż w petycyi przytoczonej widać jasno, że troska o Podgórze, to tylko argument, ułatwiający wypowiedzenie myśli właściwej: Radzie powiatowej chodzi o n i e p o w e t o w a n e s t r a t y p o w i a t u, które po przeprowadzeniu wielkiego rachunku wypadają w kapitale na 45.607 koron. Otóż 45.607 koron straci powiat na m y c i e d r o g o w e m, jeśli się do Krakowa przyłączy gminy Ludwinów, Zakrzówek i Dębniki.

Współczuć doprawdy się musi z Radą powiatową, gdy ze wzruszeniem troskliwego i przywiązanego do swych rzeczy gospodarza przytacza, że 1 klm. drogi daje jej 536 kor. 56 hal. dochodu! Nie jest tu wprawdzie wymienione, że $^{3}/_{4}$ z tego dochodu obraca się na naprawę i utrzymanie dróg i że tylko mała cząstka z kwoty powyższej stanowi istotny dochód. Lecz mniejsza o to, przedstawienie rzeczy ze strony Rady powiatowej nasuwa tylko myśl, że gdyby istotnie każdy kilometr drogi dawał w Galicyi 536 kor. 56 hal. czystego dochodu, to mielibyśmy u nas nie właścicieli dóbr, tylko właścicieli dróg!

Gorszą już jest rzeczą, że Rada powiatowa zamilcza (zapewne przez omyłkę) o tem, że jej tylko do 1912 roku służy prawo pobora myta, czyli innemi słowy, że korzystanie z kapitału 45.607 kor., który Rada ta pragnie od Krakowa (na zawsze) uzyskać przysługuje jej tylko do 1912 roku, i że potem Rada powiatowa ten kapitał powinna zwrócić — uwzględniając to jednak jako atut naszego handlu, zbytnio się tem dalej nie zajmujemy a to tem więcej, że na końcu petycyi Rada powiatowa jeszcze raz powtarza, iż odłączenie Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik od powiatu wielickiego przyniesie temuż i miastu Podgórze k o l o s a l n e i n i e p o w e t o w a n e s t r a t y!

Uważny czytelnik z obawą szuka dalej cyfrowego ekwiwalentu tych kolosalnych strat i spodziewa się, czując na sobie gęsią skórę, conajmniej kwoty 5,000.000 koron.

I doprawdy z uczuciem ogromnej ulgi czyta się w końcu, że Rada powiatowa w razie przyłączenia Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik do Krakowa, za tyle kolosalnych a niepowetowanych strat, jakie miasto Podgórze i powiat wielicki poniesie, żąda tylko 45.607 kor. 50 hal. — czyli wedle starej monety 22.803 złr. 75 centów! Kwota ta jest najlepszym dowodem wielkości strat powiatu wielickiego w razie przyłączenia do Krakowa Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik i zarazem wartości argumentów Rady powiatowej.

Możemy uspokoić Radę powiatową wielicką zapewnieniem, że Wydział krajowy już wziął w rachubę odszkodowanie za myto, o które chodzi, no i wreszcie tem, że Kraków był zawsze gentlemanem, który nie pragnie krzywdy powiatu!

W kotle bałkańskim.

Aneksya Bośni i Hercegowiny. — Niezawisłość Bułgaryi. — Agitacya wielkoserbska.

Kilka londyńskich dzienników donosi, że aneksya Bośni i Hercegowiny jest już postanowioną. Orędzie cesarskie przy otwarciu delegacyj to zapowie i sprawa będzie przedmiotem obrad delegacyj. Wszystkie gabinety podobno już zgodziły się na to, z wyjątkiem gabinetu angielskiego.

W londyńskich kołach politycznych obiega pogłoska, że Anglia zaproponowała z zatargu turecko-bułgarskim następujące wyjście: Bułgarya co do kolei wschodniej powróci do *status quo ante*, a w zamian uznaną zostanie za niezawisłe państwo, ale tylko w pierwotnych granicach. Stosunek wschodniej Rumelii do Turcyi pozostanie niezmieniony. — W Zofii usposobienie jest bardzo wzburzone. Wszyscy przepowiadają doniosłe wydarzenia. W mieście obiega pogłoska o mobilizacyi 40 tysięcy rezerwy. Natychmiast po powrocie księcia w sobotę zbierze się na posiedzenie sobranie, na którem rząd poda ważne sprawy do wiadomości.

Nowy Żyd wieczny tułacz

449 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Tak więc przeminęła już niebezpieczna przeszłość: minęła obawa, nieufność, podejrzenia, które nas zaprowadziły tak daleko, iż ją powątpiewałam o tobie, a ty o mnie. Oh! tak, już daleko od nas ta nieszczęsna przeszłość! — zawołała panna de Cardoville z wielką radością.

I, jak gdyby oddalając z serca ostatnie myśli, zasmucić ją mogące, mówiła dalej:

— Do nas teraz należy przyszłość, cała przyszłość... przyszłość czysta, wesoła, pogodna.... przyszłość bez żadnej przeszkody, horyzont tak piękny... tak jasny w swej całej niezmierności, iż granic jego nie można dojrzeć...

Niepodobna opisać uniesienia, akcentu zachwycającej nadziei, z jakiemi wymawiała te słowa Adryanna; nagle znowu rysy jej twarzy wyraziły tkliwą melancholię i rzekła głęboko wzruszonym głosem:

— A jednakże... są nieszczęśliwi, którzy w tej chwili cierpią!

Ten zwrot naiwnego politowania nad nieszczęściem właśnie w chwili, w której ta szlachetna dziewica stanęła na najwyższym szczeblu idealnego szczęścia, ten zwrot tak mocne zrobił wrażenie na Dżalmie, iż mimowolnie padł na kolana przed Adryanną, złożył ręce i zwrócił ku niej piękną twarz, na której malowało się niemal boskie uwielbienie.

Potem, zakrywszy twarz rękoma, schylił głowę, słowa nie mówiąc.

Przez chwilę trwało głębokie milczenie.

Adryanna pierwsza je przerwała, widząc łzę spadającą po delikatnych palcach Dżalmy...

— Cóż ci to, mój przyjacielu?.. — zawołała.

I poruszeniem, szybszem nad myśl, nachyliła się do księcia i odjęła mu ręce, które ciągle trzymał przy twarzy.

Twarz jego była łzami zalana.

— Płaczesz!.. — zawołała panna de Cardoville tak wzruszona, iż zatrzymała w swych rękach ręce Dżalmy.

Indyanin, nie mogąc przez to łez obetrzeć, pozwolił toczyć się im, jak kroplom kryształu, po swych blado-złocistych licach.

— Niema na tym świecie szczęścia, równego memu szczęściu — rzekł książę swym miłym i dźwięcznym głosem — a jednak czuję smutek, tak być musi... dajesz mi niebo... a ja nie wywdzięczyłbym ci się, choćbym dał ziemię... Niestety! cóż może uczynić człowiek dla tak wzniosłej istoty? uwielbiać ją, błogosławić... ale nie zdoła nigdy oddać jej skarbów, jakimi go ona obsypuje... nie cierpi na tem jego duma... lecz jego serce.

Młody książę nie przesadzał; mówił to, czego rzeczywiście doświadczał i sam tylko sposób wysłowienia się wschodnim zwyczajem, w przenośniach, mógł wyrazić jego myśli.

Akcent jego żalu był tak szczery, pokora tak naiwna, tak miła, iż Adryanna, aż do łez wzruszona, odpowiedziała mu z wielką tkliwością:

— Mój przyjacielu... oboje jesteśmy w najwyższym stopniu szczęśliwi... Przyszłe nasze szczęście niema granic, lubo doznaliśmy uczuć z różnych źródeł smutnych... Ależ dlatego, jak widzisz, że jest szczęście, którego sama wielkość, iż tak powiem, wprawia w odurzenie... Wtedy, choć na chwilę, serce... rozum... dusza... nie są zdolne objąć go... przepełnia nas, obarcza... Wszak widzisz, że i kwiaty uginają się na chwilę, jakby znużone, pod zbyt dogrzewającymi promieniami słońca, które przecież jest dla nich życiem, miłością... Oh! mój przyjacielu, ten smutek jest wielki, ale jest słodki!

Te słowa mówiąc, głos Adryanny coraz bardziej zniżał się, a jej głowa powoli się nachyliła, jak gdyby w rzeczy samej uległa pod ciężarem szczęścia.

Dżalma wciąż przed nią klęczał, mając ręce w jej rękach, tak, iż pochylonej Adryanny białe, jak słoniowa kość, czoło i złociste jej włosy dotknęły się bursztynowego koloru czoła i hebanowych włosów Dżalmy...

I słodkie, milczące łzy dwojga młodych kochanków, powoli spadając, mieszały się na ich splecionych rękach.

. . . .

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czasopismo „Oesterreichische Rundschau" w Wiedniu ogłasza artykuł niejakiego Swotkowicza, zawierający sensacyjne rewelacye o propagandzie serbskiej. Autor na podstawie szczegółowych danych obwinia serbskie ministerstwo spraw zagranicznych i króla Piotra, że propaganda wielkoserbska doznaje z ich strony poparcia i odbywa się w porozumieniu z nimi. Artykuł zarzuca królowi Piotrowi, że bardzo dobrze wiedział o spisku na życie króla Aleksandra i że się pisemnie zobowiązał nie karać spiskowców i postawić ich na najwyższych stanowiskach wojskowych. Na granicę bośniacką wysyłano bomby z arsenału w Kragujevac, a także 15.000 karabinów, co stało w związku z zamiarem wywołania w Bośni powstania.

† Karol Estreicher.

We środę o godz. 9 wieczorem zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie Karol Estreicher-Rozbierski, uczony znakomity bibliograf polski, wieloletni dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, świetny pisarz, krytyk, miłośnik i znawca teatru polskiego, który mu niemało zawdzięcza, postać nadzwyczaj sympatyczna i charakterystyczna dla Krakowa, w którym się urodził i z którym się od r. 1868 nie rozstawał. — Zmarł na łonie rodziny, w cierpieniu, przeżywszy lat 81, do ostatniej niemal chwili oddany pracy. Uroczysty pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2-go b. m., o godzinie 3 po południu.

S. p. Estreicher jest potomkiem rodziny niemieckiej, której przodek (artysta malarz) Dominik w r. 1778 sprowadzony został z Morawii do Krakowa przez Kołłątaja. Synem Dominika był Alojzy, profesor nauk przyrodn. na Uniwersytecie Jagiellońskim, a synem Alojzego i matki Antoniny Rozbierskiej — Karol Estreicher, ur. w r. 1827. Poświęciwszy się zrazu studyom prawniczym, przerzucił się niebawem do studyum literatury i bibliografii, był od r. 1862—1865 bibliotekarzem i profesorem w Szkole Głównej w Warszawie, a w r. 1868 powołany został na bibliotekarza Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem to stanowisku pozostał do r. 1906, żegnany uroczyście przez senat akademicki. Zasługi Estreichera na polu bibliografii społeczeństwo uznało wybiciem medalu na jego cześć w r. 1889.

Pomnikowem dziełem dra K. Estreichera jest „Bibliografia Polska", owoc wieloletniej mrówczej pracy, dzieło, obejmujące razem wielkich tomów 13. — Drugiem, również doniosłem, dziełem są „Teatra w Polsce" (tomów 3). W czasopismach i dziennikach ogłosił ś. p. Karol Estreicher kilka studyów bibliograficznych oraz mnóstwo artykułów, rozpraw i notatek, odnoszących się głównie do teatru, którego był znawcą, wielbicielem i historykiem. Był od lat wielu członkiem krak. komisyi teatralnej — a doroczne jego sprawozdania świadczą o przedziwnem znawstwie i umiłowaniu teatru.

Nauka polska, krytyka, literatura i teatr polski tracą w śp. Estreicherze pracownika i znawcę pierwszej miary. Cześć Jego pamięci!

Żałoba w mieście.

Z powodu śmierci ś. p. Karola Estreichera powiewa na budynku magistratu czarna flaga. Również Uniwersytet, Akademia umiejętności i Biblioteka Jagiellońska przywdziały godło żałoby.

W imieniu Rady miejskiej złożył wicepr. Szarski wieniec na trumnie.

Teatr miejski wobec śmierci ś. p. Estreichera.

W dniu dzisiejszym rano, na wiadomość o zgonie ś. p. Karola Estreichera, wezwała dyrekcya gremium artystów teatru miejskiego. Dyr. Solski zawiadomił artystów o żałobnej wieści Tego, „który przez kilkadziesiąt lat był najwierniejszym przyjacielem i najserdeczniejszym opiekunem sceny krakowskiej, a którego myśli związane były ściśle z dobrem, rozwojem i drogą do wielkości teatru polskiego". W uznaniu i hołdzie dla niezapomnianych zasług śp. Estreichera dla teatru krakowskiego, czytelnia artystów, na wniosek dyr. Solskiego, postanowiła odtąd nosić nazwę: „czytelni artystów sceny krakowskiej imienia Karola Estreichera".

W piątek, dn. 2 b. m., w kościele św. Krzyża o godz. $9\frac{1}{2}$ rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Karola Estreichera — staraniem dyrekcyi teatru.

Na gmachu teatru miejskiego wywieszono na znak żałoby czarną flagę.

Szkoły wydziałowe wobec dzisiejszych dążności.

(Dokończenie).

Przez zasilenie wreszcie funduszu na utrzymanie szkół wydziałowych przez państwo umożliwi się zakładanie tychże po mniejszych miastach i miasteczkach, pozbawianych dotychczas wszelkiego obfitszego źródła nauki. Zakładanie 8-klasowych szkół państwowych, choćby nawet reformowanych, w mniejszych miejscowościach — a więc po miasteczkach — jak tego żądają niektórzy posłowie, zdaniem naszem nie przyniesie wielkich korzyści, bo eksperyment, obliczony na tak wielki okres czasu, jak ośmiolecie, przy braku odpowiednich do tego nauczycieli, nie wielu znajdzie zwolenników, tem więcej, że dzisiaj czas drogi i każdy pragnie jak najszybciej zdążyć do celu. Czyż nie lepiej i nie korzystniej dla rodziców i dla uprzemysłowienia kraju oraz podniesienia handlu wykorzystać istniejące już siły nauczycielskie, przygotowane i wyrobione z takim wysiłkiem i nakładem z funduszów krajowych w szkołach wydziałowych, odpowiednio zreformowanych, niż rozpoczynać nowe przygotowanie nauczycieli do szkół reformowanych? Chyba każdy przyznać musi, że to najlepsze i najpożyteczniejsze wyjście. W jakim zaś kierunku ta reforma szkół wydziałowych powinna być przeprowadzona, wypowiedziało już nieraz nauczycielstwo na podstawie doświadczenia w następujących punktach:

1) Należy oddzielić szkołę wydziałową od szkoły ludowej 4-klasowej tak ze względu na odrębne cele obydwu, jak i dlatego, że wzajemnie sobie do należytego rozwoju przeszkadzają, a co najważniejsze, że wychowanie, które jest punktem ciężkości szkoły pospolitej, bardzo jest przy tem połączeniu utrudnione i napotyka na liczne przeszkody.

2. Należy rozszerzyć 3-klasową szkołę wydziałową na 5 lub 6 klas, dając absolwentom osobne prawa tak co do ulg wojskowych, jak i wstępu do wyższych zakładów naukowych.

3. Rozszerzyć materyał — ewentualnie dodać nowe przedmioty — w kierunku handlowo-przemysłowym oraz fachowym w połączeniu z doświadczeniami i pracami, przygotowującemi do zawodu.

Że dotychczas nie wiele kładziono nacisku na szkoły wydziałowe, dowodem tego jest traktowanie nauczycielstwa tych szkół. Przy ostatniej bowiem regulacyi płac wyróżniono ich za ciężką pracę, cięższą niż w niższem gimnazyum czy szkole realnej, do których idzie młodzież z lepszem przygotowaniem, zaledwie 200 k. — dano tylko jeden stopień płacy i nie pozostawiono nadziei awansu. Zatem, chcąc w nauczycielstwie wydziałowem podtrzymać zapał, z jakim do dziś dnia pracuje i zużyć jego siły w całości do pracy w szkole, należy mu nadać płace wyższe i możność awansu, tem bardziej, że praca w tych szkołach jest nader wyczerpująca, polega bowiem na ciągłem badaniu i wskazywaniu nowych dróg, równo z postępem, widocznym z roku na rok w dziedzinie przemysłu, handlu, techniki i t. d.

Mamy nadzieję, że poruszone przez nas myśli zwrócą uwagę sejmujących obecnie posłów, że zażądają oni reformy szkół wydziałowych już wypróbowanych — by uniknąć niepewnych nowych eksperymentów a przez wykołatanie u rządu centralnego zasiłku na dalsze ich rozszerzenie i podniesienie płac nauczycieli otworzą młodzieży naszej, garnącej się chętnie i tłumnie obecnie do pracy, nowe źródło nauki, którego zbawienny wpływ w pożądanym kierunku w kierunku w kraju naszym niebawem się objawi.

Stanisław Syc.

Pamięci Hetmana

„Słowo" Henryka Sienkiewicza.

Podczas uroczystości przeniesienia zwłok hetmana Żółkiewskiego, odczytano „słowo" Henryka Sienkiewicza, poświęcone pamięci bohatera:

„Żyzna ziemia nasza wydawała po wszystkie wieki i czasy ludzi, którzy imię Jej nieśmiertelną okrywali chwałą, ale raz jeden tylko wydała takiego męża, jak Żółkiewski. Któż bowiem wyższy w dziejach naszych od tego „Księcia Niezłomnego", nie tylko sławą, ale i miłością Ojczyzny, nie tylko zwycięstwy, ale i miłosierdziem nad zwyciężonymi, nie tylko zasługą, ale i cnotą, nie tylko głębokim politycznym rozumem, ale i gołębią duszą, nie tylko bohaterskim życiem, ale i męczeńską śmiercią? Lecz nie mówiąc jedynie o Polsce, gdzież w świecie całym znajdujemy podobny ideał rycerza bez bojaźni i skazy, o sercu lwiem i zarazem tak nawskroś chrześcijańskiem? Jest on chlubą i chwałą naszą najwyższą, najczystszą — i w długich wiekach naszego żywota, najwznioślejszem wcieleniem polskiego Króla-Ducha, w którym wielkość tak splata się z dobrocią, jakby te przymioty, często niestety w życiu rozdzielone, jedną i nierozerwalną siłę stanowiły.

To też, gdyby wiedzieć, która garść prochu była jego sercem, należałoby w uroczystej narodowej procesyi zanieść ją na Wawel, gdzie leżą króle w koronach i króle w laurach. Tam miejsce dla tej piersi, z której w obronie Ojczyzny i wiary wyciekła krew na Cecorskich polach, w dniu klęski. Lecz tymczasem niech spoczywają prochy tego bożego orła w rodzinnem gnieździe — otoczone czcią i miłością. Oto nowy dla niego grobowiec i nowy dzień chwały — a dla nas, dziś żyjących, jeszcze jeden dzień wielkich wspomnień, wielkiego żalu, głębokiej skruchy — ale i dzień nadziei. Zaiste bowiem myli się, kto mówi, że naród był takiego męża niegodzien. Był go godzien, skoro go wydał.

Czemże bowiem jest ten hetman, ten rycerz i ten męczennik — jeśli nie symbolem dziejów naszych i najwyższym wyrazem tego, co było w nich najszlachetniejszem? Lata następne, lata rozterek, klęsk i duchowego upadku przygłuszyły w głębi jestestwa narodowego te ziarna, z których wzrastali Żółkiewscy, ale pociechą i nadzieją jest myśl, że takie ziarna były złożone w dziejowej polskiej duszy i że leżą w niej jeszcze, a gdy nadejdzie dzień, który wyprowadzi nas znów na światło, to może odżyją, odrosną i wydadzą plon błogosławiony. Na dwie prawdy rozdziela się ta otucha, która dziś wypełnia serca nasze. Pierwszą z nich jest to, że nie może zginąć naród, który wydał z siebie takiego wodza-bohatera — drugą, że naród, który takich swych wodzów czci, pamięta i kocha — ma w sobie zadatki i siły życia, z mocy których musi nastąpić Odrodzenie!

Cześć wieczna świętym prochom!"

Tryumf nad carami.

Była chwila w dziejach naszych, że Polska miała Moskwę u stóp. Większy od Napoleona hetman Żółkiewski zdobył Moskwę, pobił i pojmał cara Wasyla Szujskiego. Według *współczesnej relacyi* przytaczamy opis

Oddawania tryumfalnego

Wasyla Szujskiego, cara moskiewskiego z bracią J. K. Mci na Sejmie w Warszawie, przez Hetmana koronnego Pana Stanisława Żółkiewskiego, który wojska wielkie pod Kłuszynem poraziwszy, stolicę Moskiewską spaliwszy, cara Szujskiego pojmał i na Sejm do Warszawy przywiódł.

„W roku 1611, dnia 29. *Octobris*, nazajutrz po święcie Apostołów Szymona i Judy oddawanie Cara moskiewskiego i dwu braci jego pojmanych nastąpiło tym sposobem: O godzinie 4 na dzień (około jedenastej rano) p. Żółkiewski, Hetman Koronny, z niektórymi Ichmć. Pany Koronnymi i Litewskimi z posły ziemskimi, z dworem i rycerstwem swojem, przedmieściem Krakowskiem Cara tego *honorificentissime* prowadził. Za Panem Hetmanem *immediate* (bezpośrednio) szła kareta skórzana z sześcią koni. W tej karecie siedział sam Car w złotogłowej długiej szacie białej, w szłyku marmurkowym, zsiadły, niezbyt wysoki, twarzy okrągłej śniadej, z przystrzyżoną nisko, okrągłą brodą, większą połowicę siwą mając, oczu opatrzystych, ponurych, nosa pociągłego, trochę garbatego, ust rozciągłych.

Przed nim dwaj bracia rodzeni Szujscy, jeden Starszy Dymitr, a drugi Iwan, a między nimi w pośrodku karety przystaw Króla Imci. Że bowiem otworzysta kareta była, łacno wszystko było widać. *Concurs* (zbiegowisko) ludu był największy w zamku, gdzie też i Królowa Jejmć. sama ze wszystkim swoim dworem na nie patrzała.

Do wielkiej izby senatorskiej wprowadzony i przed Majestat Króla Imć. postawiony, sam Car z Bracią pokłon uczyniwszy głową przed JKmcią, szłyk w ręku trzymając i przed Majestatem Jego Kr. Mci stojąc, uczynili wszystkim *commiserabilem aspectum* (smutny widok) szczęścia odmiennego na świecie. Przypadła każdemu niezbyt dawnymi czasy pamięć ona, rokowania między Królami polskimi a Carami moskiewskimi, ktoby przed kim szłyk swój zdejmować i ktoby komu ustępować miał. I kiwając wszyscy głowami swemi dziwowali się szczęściu wielkiemu i Błogosławieństwu od Boga nigdy niespodziewanemu.

Przypatrywał mu się Król Jegomość sam, przypatrowali się Panowie Senatorowie i Posłowie wszyscy i Pana Boga za to w sercach swoich chwalili. A też sam Car przypatrował się pilno wszystkim i prawie nie bez strachu, nie bez bojaźni, widząc taki Majestat Króla, Senatu i Rad koronnych, a zwłaszcza, gdy *in medio Senatus* (w środku senatu) widział Pana Jerzego Mniszcha Wojewodę Sandomierskiego, ojca Carowej Moskiewskiej, którą on zdradził, a znieważył.

Powstał za tem Pan Żółkiewski, Hetman koronny, i, uczyniwszy rozmowę piękną szczęścia rozmaitego na świecie, podziwowawszy się szczęściu wielkiemu Króla Imci, pochwaliwszy serce, męstwo, animusz Pański, wskazując effekt, prace i trudności wielkie Jego król. Mci wzięciem Smoleńska, miasta stołecznego Moskwy, wskazował na osoby te przed J. K. Mcią stojące, onych carów wielkich moskiewskich przed laty Koronie, królom polskim, panom sąsiednim, aż i samemu cesarzowi Tureckiemu mocą, siłą potężną, z nikim nie porównaną, prawie wszystkiemu światu strasznych i możnych. Następnie ukazował brata jego Dymitra, na 180.000 ludu wojennego hetmana, ukazował męstwo, siłę, serce i moc ich wszystką, wyliczał państwa, carstwa, księstwa, prowincye, ludzi i poddanych wielką wielkość, potęgę, miasta, zamki, bogactwa zbyt niezliczone pod swym rządem i rozkazaniem mające — a teraz szczęściem, męstwem, dzielnością i błogosławieństwem Króla Imci, ze wszystkiego wyzute, obnażone i ogołocone i na więzienie przywiezione i pod łaskę i miłosierdzie do progu i nóg Majestatu oddane i miłosierdzia i łaski żebrzące i czołem o ziemię bijące.

Przy tych słowach sam Car, nachyliwszy głowę do K. Jmci nisko dotknął się ziemi ręką prawą i pocałował ją sobie. Hetman zasie, brat Carów czołem swym do samej ziemi raz uderzył, a trzeci młodszy, trzykroć czołem bił i płakał.

Oddawał je zatem Pan Hetman niejako więźnie, ale jako za wzór szczęścia odmiennego, prosił i przyczyniał się za nimi o łaskę i miłosierdzie, o co też i car, z bracią swoją po kilka razy dotykając się ręką ziemi i czołem bijąc z wielkim poniżeniem, milcząc, prosili.

Była to audyencya wielka, było to *spectaculum* dziwne i *commiserabile*. Przypuszczeni jednak do całowania ręki JKmci i całowali.

Odprowadzono potem Cara i bracią jego z Zamku precz, a potem na Zamek Gostyński, kilka mil od Warszawy na więzienie zaprowadzono i tam w kilka lat pomarli. Ciała cara samego i brata jego Dymitra z Gostynina kazał Król Zygmunt III. przywieść i tam omurowawszy kaplicę na przedmieściu Krakowskiem, przeciw Kościołowi św. Krzyża, uczciwie pochować dał.

In anno 1637, te ciała, albo kości moskiewscy posłowie u Króla Władysława IV. uprosili i z wielkiemi ceremoniami z grobów dobywszy, do Moskwy zawieźli".

Z KRAJU.

Bezczelny belfer germanizator. W Samborze istnieje niemiecka szkoła handlowa fundacyi Ozyasza Gotthelfa. Dyrektor jej, niejaki Eisler, syonista, nietylko zajmuje się propagowaniem syonizmu wśród swych wychowanków, ale nadto uważa się za powołanego do germanizacyi kraju.

„Słowo Polskie" ogłosiło list tego bezczelnego belfra do „Centralnego Związku niemieckich Kas Oszczędności w Pradze", w którym Eisler ubolewa, iż „język niemiecki dotychczas w Galicyi powszechnie używany w handlu i przemyśle, wypierany bywa coraz bardziej, a prawie milion głów licząca ludność żydowska w Galicyi przyzwyczaja się po polsku załatwiać korespondencyę"... „Piszący ten list jest dobrze myślącym Niemcem, który od 10 lat kieruje jedyną niemiecką szkołą i bez poparcia z jakiejkolwiek strony wedle sił pracuje nad utrzymaniem tego ważnego zakresu działania niemczyzny. W interesie narodowym i w myśli daleko(!) patrzącej polityki handlowej polecam pieczy Panów nawiązanie stosunków z Galicyą i cieszyć się będę, gdy moja zachęta odniesie skutek, choćbym nawet żadnej osobistej nie odniósł korzyści"...

Odpowiedzią na ten list powinno być niezwłoczne wyrzucenie Eislera ze szkoły. Rada szkolna nie może chyba tolerować takich stosunków, a Sejm subwencyonować podobnej szkoły!

Z Bochni. (Przedstawienie amatorskie w „Sokole"). W sobotę dnia 26 b. m. odbyło się staraniem tut. chóru sokolego (którego przewodniczącym jest obecnie p. Wł. Skrzydylka, a kierownikiem art. p. M. Nigrin) przedstawienie amatorskie, na którem odegrano Sydona Friedberga „Prawicę i lewicę", sztukę w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. Amatorowie wywiązali się z zadania doskonale. Szczególniej na wyróżnienie zasługuje świetna gra pny Klementyny Sk. w roli Barbary i pny Maryi Sk. w trudnej roli Zośki. Doskonałymi byli w swoich rolach panie Teresa J., Aniela P. i Róża P., pp.: Jan G..ka, Franc. B., Edwar Ż., Walenty Ch., Jan G..ca, i i. Reżyserye prowadzili pp. J. Górka i W. Skrzydylka. *K.*

Bielsko. *(Przykra niespodzianka przed zimą).* Przykrą niespodziankę sprawił klientom swym kuśnierz Stanisław Piętka w Białej, mieszkający na ul. Głównej. W tych dniach znikł on niespodzianie, a po mieście rozeszła się pogłoska, że uciekł z powodu zbytniej ilości długów. Na wiadomość tę wszyscy klienci, którzy dali Piętce na czas pory letniej futra swe do przechowania, przypuścili tłumny szturm do mieszkania zbiegłego kuśnierza, chcąc uzyskać swe futra. Dopiero policya musiała wkroczyć, by nie dopuścić do ogólnego pomieszania. Dla utrzymania porządku zarazem masy ustanowiony został sollicytator Bordl, na wniosek którego sąd zarządził zamknięcie całego składu, aby futra, oddane w przechowanie, o ile się jeszcze znajdują, oddawane były w możliwym porządku.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Mąż męczennik".
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. Zapowiedź nowej komedyi Przybylskiego wywołała żywe zainteresowanie w kołach wielbicieli talentu autora „Wicka i Wacka", zwłaszcza gdy wieści poufne zaręczyły, że jest to jeden z najweselszych utworów, jakie wyszły z pod jego pióra. Zainteresowanie to odbiło się już na rozchwytywaniu biletów w kasie zamawiań, gdzie zdołano rozkupić znaczną część teatru nietylko na pierwsze, lecz i na niedzielne przedstawienie.

Artyści teatru miejskiego zawiadamiają nas, że ponieważ Rada miejska w d. 29 b. m. odroczyła sprawę podatku od biletów teatralnych na rzecz funduszu ubogich m. Krakowa do następnego posiedzenia, przeto i artyści wstrzymują się do tegoż czasu z wykonaniem ewentualnego postanowienia gremialnego opuszczenia sceny miejskiej w Krakowie.

Przewodnik koncertowy. Staraniem „Dyrekcyi koncertów krakowskich" wychodzić będzie w czasie sezonu „Przewodnik koncertowy", pismo tygodniowe, informujące o ruchu koncertowym krakowskim, podające programy, rozbiory dzieł, wiadomości o kompozytorach i wykonawcach. „Przewodnik" rozsyłany będzie bezpłatnie po Krakowie i okolicy w liczbie 10.000 egz. na trzy dni przed każdym koncertem, urządzanym przez „Dyrekcyę konc. krak.". Pierwszy numer z programem koncertu symfonicznego, zapowiedzianego na dzień 2 października, rozesłano w dniu wczorajszym.

Posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. Domańskiego w obecności wiceprz. Szarskiego, odbyło się wczoraj. Sekcya uchwaliła zatwierdzić dostawę furażu dla potrzeb gminy miasta Krakowa na czas od 1-go października b. r. do 30-go września 1909, przyczem przyjęto ofertę spółki br. Mycielskiego i p. Zangena, następnie uchwalono sprzedać Janowi Kotlarzowi parcelę 95 sążni na Maślakówce; na wniosek magistratu uchwalono wstawić do budżetu na rok 1909 kwotę 6650 kor. na koszta zaprowadzenia kultury wikliny w Dąbiu, na dalszych 7 hektarach gruntu miejskiego. Sekcya uprawniła inspektora ogrodów miejskich do rozpoczęcia potrzebnych robót w jesieni b. r. na rachunek powyższego budżetu; w końcu sekcya zgodziła się na sprawę przedłożenia linii regulacyjnej ulic całego śródmieścia do nowego roku.

Z Cechu rzeźników i masarzy. Odnośnie do wzmianki zamieszczonej w tutejszych dziennikach, że ceny mięsa w jatkach miejskich, pozostających pod kontrolą gminy miasta Krakowa, zostały zniżone, Cech rzeźników i masarzy w Krakowie ma zaszczyt donieść, że rzeźnicy krakowscy również mięso sprzedają po cenach tych, jak to w jatkach miejskich ogłoszono. — Cech rzeźników i masarzy niniejszem podaje do wiadomości, że w jatkach poddominikańskich Tomasz Piszczkiewicz właściciel jatki l. 59, Antoni Żurek właściciel jatki l. 62, Hugo Schliebner właściciel jatki l. 39, Antoni Dobrzański właściciel jatki l. 18 sprzedają mięso zadnie 1 klg. po 1 koronie 28 halerzy, mięso przednie 1 klg. po 1 koronie 04 halerzy i po 96 halerzy, zaś w sklepach Jan Polek właściciel sklepu ze sprzedażą mięsa przy ulicy Topolowej l. 24 i wielu innych sprzedają mięso zadnie 1 klg. po 1 koronie 28 halerzy, mięso przednie 1 klg. po 1 kor. 12 halerzy i po 1 koronie 4 halerzy. Zarazem Cech rzeźników i masarzy podaje do wiadomości, iż zostały tylko obniżone ceny mięsa (II. klasy) jedynie z bydła drobnego, a to z powodu braku obecnie paszy dla bydła i wielkiego zbytu przez gospodarzy, którzy takowego nie mając czem karmić pozbywają; co się zaś tyczy opasowego bydła, to ceny mięsa nie mogą być obniżone, a to z powodu wielkiego braku bydła opasowego.

Na odbytem Walnem Zgromadzeniu w domu cechowym na Kotłowem w obecności komisarza rządowego radcy magistratu Adolfa Buczkowskiego w miejsce ustępującej starszyzny wybrano na następujące trzechlecie starszym cechu Wincentego Wajdę, podstarszym Franciszka Saniternika (starszego). Do Wydziału zaś weszli: Józef Bialik, Szymon Drozdowski, Karol Grzybczyk, Łukasz Miszczyński, Wincenty Satalecki, Józef Salawa. Jako zastępcy wydziałowych: Franciszek Balcer, Franciszek Gargul, Józef Hołyń, J. K. Kurkiewicz, Michał Prochowski i Franciszek Zasadzki.

Z krakowskiego Sokoła donoszą nam, iż w sobotę, d. 3 października r. b., odbędzie się w górnej sali sokolej wieczornica. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Zaprasza się Druhów do jak najliczniejszego udziału.

Obiecujący chłopaczek. Emil Wójcik, 16-letni młodzieniaszek, syn sztygara w Kossowie, były uczeń IV. gimnazyum, a następnie seminaryum nauczycielskiego, zakradł się wczoraj wieczorem do kancelaryi dyrektora IV. gimnazyum i otworzywszy wytrychem szufladę w biurku, skradł stamtąd pieczęć gimnazyalną. Przyłapał go przy tem pomocnik tercyana i po dłuższem szamotaniu z włamywaczem sprowadził go na dół i wepchnął do piwnicy, a sam pobiegł po policyę. Przywołana policya miała dość trudu z odszukaniem Wójcika, który skrył się w pace. Podczas rewizyi znaleziono przy Wójciku kilka pierścionków złotych, złotą broszkę i kolczyki z opalami, kartkę zastawniczą na złoty zegarek z łańcuszkiem, nadto różne przybory sztuki złodziejskiej, a więc pęk wytrychów, świder angielski, młotki.

Aresztowany twierdził, że zakradł się do kancelaryi celem zdobycia pieczęci i blankietu na świadectwo i chciał wystawić sobie świadectwo z ukończenia kilku klas gimnazyalnych. Ze znalezionych przy Wójciku przedmiotów złotych, a zwłaszcza z posiadania narzędzi wynika, że nie jest on nowicyuszem w fachu złodziejskim i ma na sumieniu różne sprawki.

Tragedya miłosna. Dzisiaj rano około godziny 8 zabiła się 3 strzałami, skierowanymi w serce, przybyła z Wiednia Wilhelmina Iwanusza. Wypadek miał miejsce w łazience prywatnego mieszkania kapitana K. od 20-go p. p. — Powodem samobójstwa miało być podobno niedotrzymanie przez p. K. obietnicy małżeństwa.

Pogrzeb ś. p. Wincentego Wiadrowskiego, towarzysza sztuki drukarskiej, 3-go zastępcy naczelnika straży pożarnej ochotniczej, odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności. W pogrzebie wzięły udział oddziały straży pożarnej miejskiej z naczelnikiem Nowotnym i starszym brandmistrzem Stępińskim na czele i oddział straży ochotniczej z naczelnikiem W. Fenzem i majorem J. Zatorskim. Na czele orszaku szła „Harmonia", dalej niesiono medale zasługi i wieniec. Przy wyprowadzeniu i na cmentarzu śpiewał chór drukarzy. Zmarły był jednym z założycieli straży ochotniczej. — Cześć jego pamięci!

Wybory w Podgórzu. Jak zapowiadaliśmy, pierwszy akt wyborów skończył się całkowitem zwycięstwem listy demokratycznej miejskiej, która osiągła 300 głosów więcej od listy komitetu chrześcijańsko-narodowego. Udział wyborców był nadzwyczajnie silny, gdyż na 1600 uprawnionych do głosowania głosowało 1341 wyborców, czyli **84 procent.** Najsilniejszy był napływ wyborców około godziny 4 po południu.

Komisyi wyborczej przewodniczył wiceburmistrz Kaczmarski, który na członków komisyi powołał pp. Żelechowskiego, Wł. Libana, dra Ernicha i Ślitowskiego. Z ramienia rządu obecnym był st. kom. pow. p. Zbyszewski.

Skrutynium ukończone zostało około godziny 1-szej w nocy. Oddano głosów 1341; kandydaci demokratyczni uzyskali przeszło 800, chrześć.-nar. po 500.

Wybrani więc zostali do Rady miejskiej pp.: dr S. Aronsohn, dr E. Bobrowski, L. Epstein, I. Grządziel, B. Liban, J. Grünberg; na zastępców pp.: J. Peter, dr D. Schiff i W. Kulik.

* * *

Skrutynium dało wynik następujący. — **Radnymi** zostali wybrani i uzyskali głosów:

J. Grządziel	822	głosów
Dr Bobrowski	882	„
Dr S. Aronsohn	822	„
B. Liban	809	„
L. Epstein	807	„
J. Grünberg	798	„
Zastępcami wybrali zostali:		
J. Peter	806	głosów
W. Kulik	794	„
Dr D. Schiff	786	„
W mniejszości pozostali:		
J. Michalik	523	głosów
J. Prochowski	527	„
J. Bacz	522	„
Fr. Stankiewicz	521	„
M. Dobrowolski	512	„
J. Zadęcki	424	„

Wybory z koła II. odbędą się dnia 2 października; wybory z koła I. (inteligencyi) dnia 6 października.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Mąż męczennik".
Sobota: „Sposób na żony" Z. Przybylskiego.
Niedziela godz. 3 pop.: „Dom otwarty" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Sposób na żony".
Poniedziałek: „Car Samozwaniec".
Wtorek: „Sposób na żony".
Sroda: „20 dni kozy".
Czwartek: „Sposób na żony".
Piątek: 2×2=5.
Sobota: „Pani zamku Ostrot".
Niedziela: popoł. „Tamten" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela: wiecz. „Pani zamku Ostrot".

Sejm czeski.

Praga. Mimo obstrukcyi Niemców, sytuacya się polepszyła i uchodzi już za pewne, iż sejm dalej będzie obradował.

Na wczorajszem posiedzeniu nastąpiło odczytanie oświadczeń wielkiej własności wierno-konstytucyjnej (niemieckiej) i konserwatywnej (czeskiej), przyczem zastępca marszałka Urban zastrzegł się przeciw zarzutowi stronniczości.

Niemiecka szlachta oświadcza, że odśpiewanie *Wacht am Rhein* uważa za przekroczenie parlamentarnego prawa obrony. Czeska szlachta wyraża z tego powodu najgłębsze ubolewanie.

Pos. Schreiner w dłuższej mowie usprawiedliwiał postępowanie Niemców, przyczem podniósł, że chodzi tu o skargi Niemców nie w drobnej kwestyi urzędnika niemieckiego, ale o to, że jest to symptomem pokrzywdzenia Niemców na wszystkich polach. *Wacht am Rhein* nie jest pieśnią zdrady stanu, ale tylko pieśnią chwały Niemiec w walce przeciw Francyi, symboliczną pieśnią siły Niemiec wobec ich zaciętego wroga.

Mowę pos. Schreinera przerywali Czesi kilkakrotnie okrzykami. Kiedy przy końcu mowy odezwały się głośne sprzeciwy u Czechów, przyszło do wielkiej burzy. Ostatecznie marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne w piątek.

Z SEJMU.

Komisya dla reformy wyborczej.

Na wczorajszem posiedzeniu odrzucono wniosek Pinińskiego, aby zachować tajność obrad, poczem pos. Stapiński postawił następujące rezolucye:

1) Komisya przyjmuje za podstawę obrad wnioski posłów Oleśnickiego i Korola i uznaje, że sejmowa reforma wyborcza opierać się ma na powszechności, równości, tajności i bezpośredniości prawa wyborczego.

2) Komisya uznaje, że rozdział mandatów poselskich w myśl owych wniosków pomiędzy narodowości nie jest odpowiedni. Klucz podziału mandatów poselskich winien odpowiadać kluczowi, przyjętemu w ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

3) Do przerobienia projektu posłów Oleśnickiego i Korola co do rozdziału mandatów wybierze się subkomitet, złożony z 5 członków z tem, że ma on przedłożyć swe propozycye w ciągu 7 dni.

Rusini oświadczyli się za rezolucyą pos. Stapińskiego. Obrad nie zakończono, do głosowania nie przyszło.

Obrady będą kontynuowane dziś w piątek.

Katastrofa na morzu Śródziemnem. Parowiec tureckiego Towarzystwa żeglugi „Hairich" najechał onegdaj podczas burzy na parowiec „Stambuł". Wskutek zderzenia „Stambuł" zatonął. 140 osób znalazło śmierć we falach morskich.

Posiedzenie czwartkowe.

Na wstępie posiedzenia odczytano petycye.

Pos. Stapiński popierał zbiorową petycyę kobiet o równouprawnienie pod względem prawa wyborczego do Sejmu.

Pos. Ptak motywował wniosek o zniesienie myt krajowych. Mowca nazwał myta utrapieniem społeczeństwa, nieprzynoszącem zaszczytu krajowi. Wniosek odesłano do komisyi drogowej.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem pos. Stefczyka w sprawie pożyczek hipotecznych włościan (sprawozdawca pos. Hupka). Komisya dodała do wniosku Wydziału krajowego wniosek III uwzględniający życzenie pos. Stefczyka.

Pos. Lewicki zaznacza, że ten stęp III. o tyle się różni od wniosku pos. Stefczyka, że jest w nim mowa w ogóle o właścicielach gospodarstw rolnych, tymczasem chodziło specyalnie o małą posiadłość chłopską i to tak polską jak ruską.

Pos. Stapiński. Niedawne to czasy, gdy w tej Izbie toczyła się zasadnicza rozprawa o parcelacyi i o tem, jakie stanowisko ma ona w tej sprawie zająć.

Bank krajowy wychodzi dziś z tego samego założenia, co wówczas, że żadnymi przepisami nie można ani powstrzymywać, ani uniemożliwiać parcelacyi. Sejm poszedł wówczas w innym kierunku, uznał, że przeciwnie w tej sprawie przez zakaz podzielenia kredytu w banku krajowym da się coś zrobić. Myśmy z naszemi rezolucyami pozostali w mniejszości. Czas pokazał, że jednak słuszność jest po naszej stronie.

Pos. Bojko woła: Tak jest.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Nowin".

Agitacya Niemców w Galicyi.

Wiedeń. Naczelny zarząd niemieckiego „Schulvereinu" ogłasza odezwę, wzywającą do składek jak najliczniejszych na cele towarzystwa, gdyż zachodzi potrzeba zakładania nowych szkół niemieckich w Czechach, Styryi, a szczególnie w Galicyi, gdzie żyje 100 kolonistów Niemców, sprowadzonych jeszcze przez cesarza Józefa II., którzy łakną oświaty w języku ojczystym, a której im jednakże rząd polsko-narodowy w Galicyi odmawia.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. W klubie partyi niezawisłości odbyła się wczoraj konferencya, na której minister Andrassy wygłosił mowę, przyczem oświadczył, że prawo wyborcze będzie powszechne, ale pluralne i *jawne*.

Zajścia w Lublanie.

Lublana. Porucznik Mayer powrócił do Lublany. Wobec tego burmistrz Hribar zwrócił się do władz wojskowych, aby nie pozwoliły Mayerowi pokazywać się w mieście. Mimo to Mayer o godzinie 7 i pół wieczorem zjawił się na Corso i zobaczywszy korespondenta „Agramer Zeitung" Hirta, wypoliczkował go. Gdy Hirt obił Mayera kijem, Mayer wyciągnął szablę i tylko interwencya żandarmów położyła kres dalszemu zajściu. W ciągu ubiegłej nocy przyszło do kilku starć między oficerami a osobami cywilnemi.

Wiceban Chorwacyi w Zagrzebiu pobity.

Zagrzeb. Wczoraj o godzinie 4 po południu na ulicy Maryi Waleryi student Jan Jurica wypoliczkował i obił laską wicebana Crnkowicza, któremu przypisywał winę, iż go zasądzono na 14 dni aresztu za śpiewanie pieśni rewolucyjnych przed pałacem bana. Tłum ludzi, który zebrał się na ulicy, urządził studentowi owacyę. — Jurica udał się potem do kawiarni „Corso", skąd dał znać policyi o tem, co zrobił. Policzkując wicebana wołał on: „Masz tu łotrze pamiątkę odemnie". O wydarzeniu tem dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, jednakże policya otoczyła redakcye i przeszkodziła ich rozszerzeniu. — Mimo to kilka tysięcy egzemplarzy rozeszło się po mieście.

Podróż króla hiszpańskiego.

Wiedeń. Hiszpańska para królewska przejechała przez Wiedeń o godz. 10 przed południem udając się do Budapesztu.

Cholera.

Warszawa. Oprócz stwierdzonych dotychczas dwóch wypadków chory, przywiezionej z Petersburga, dotąd nie skonstatowano tu żadnego nowego wypadku cholery wśród zasłabnięć podejrzanych. Ostatniej doby przewieziono na oddział choleryczny szpitala św. Stanisława trzy nowe osoby, które zachorowały wśród objawów podejrzanych.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach do wczoraj południa stwierdzono 223 nowych zasłabnięć, a 93 wypadków śmierci na cholerę.

Sofia. W Ruszczuku wydarzyły się dwa wypadki cholery, jeden z wypadkiem śmiertelnym. Oba wypadki zostały zawleczone przez rosyjski okręt.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Pekinu, że cholera w Chinach grasuje w sposób zatrważający. Gorące lato sprzyjało rozwojowi epidemii. Dotychczas zmarło już na cholerę przeszło 20.000 ludzi.

Wzlot Farmana.

Chalai sur Marne. Farman przedsięwziął wczoraj o godzinie pół do 5-tej wzlot na swoim aeroplanie.

Z powodu pęknięcia jednego z wiązadeł musiał Farman przerwać jazdę. Przebył on w 37 minutach 36 klm.

ZE ŚWIATA.

Karabin elektryczny. Od dłuższego czasu w kołach myśliwskich i wojskowych zajmowano się projektami karabinu elektrycznego, polegającego na tem, że iskra elektryczna zapalać ma nabój. W Wiedniu zademonstrowano po raz pierwszy przed trzema dniami gotowy model w kole myśliwych. Konstrukcya jest niezwykle prosta. W miejsce obecnego zamku, z jego licznemi częściami składowemi ma się znajdować mała bateryjka, podobna do bateryj kieszonkowych. Umieszczona ma ona być w drzewcu, a wystarczać na 10.000 strzałów. Koszt jej wynosić będzie zaledwie kilkanaście halerzy, a zmieniana będzie co pół roku. Konstrukcya ta jest nietylko tanią, ale i bardzo dogodną dla strzelca. Wiele ujemnych stron obecnej konstrukcyi zamku zniknie zupełnie. I tak niemożliwem będzie przebijanie przez sztyft zamkowy patronu, niemożliwe będzie niewypalenie naboi i cofanie się gazów wstecz. Także zapalanie się prochu będzie szybsze. Co najważniejsze, odpadnie prawie zupełnie szarpnięcie przy strzale, wskutek czego próby wykazały ogromny stosunek, bo aż 76 procent wynoszący celnych strzałów. Koła wojskowe z ogromnem zainteresowaniem oczekują prób.

NADESŁANE.
za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik

na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·58 nastąpi wysyłka franko. 686a

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panienka do lat 16 umiejąca pisać i rachować potrzebna do sklepu towarów mieszanych na prowincyę. Wiadomość u p. Mikulskiej w Krakowie, ul. Kurniki l. 6 II p. 1086

Panny do szycia potrzebne zaraz do zakładu tapicersko-dekoracyjnego St. Iglickiego, Kraków, Sławkowska 10 (sklep). 1118

Panny uzdolnione w krawieczyźnie oraz dziewczynka do nauki potrzebna zaraz ul. Wolska 21 I p. oficyny. 1126

Dziewczę młode, do posług sklepowych, znajdzie miejsce zaraz. Handel papieru, Kraków, Sienna 11. 1134

Poszukuję mleka do zakupna większej lub mniejszej ilości. Szymon Frisch, Grzegórzki l. 112. 1137

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Konces. Zakład instalacyjny na wodociągi oraz pracownia blacharska
Feliksa Kuczyńskiego
Kraków, Jagiellońska 8
przyjmie zaraz ucznia do praktyki. 1143

Do sprzedania.

Fortepian zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Jagiellońska 6 (kawiarnia). 1127

Sklep towarów mieszanych, tanio do sprzedania, z powodu słabości właściciela. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 17. 1140

Skrzypce stare, ładny ton, tanio do sprzedania — Wiadomość Zakład sprzedaży Nowakowej I p. ul. św. Jana 17. Tamże szarna suknia falarowa 12 fl. 1141

Czekoladki } w wielkim
Herbatniki } wyborze
Bomby — Pastylki
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 1095h

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w **Czytelni Dzienników i Czasopism**
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1069

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1·—. 648

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 789. 67

Masło deserowe
na sezon zimowy posyłka 5-kilowa franco 14 koron
poleca
Folwark CHARYTANY poczta Bobrówka. 1142

Winogrona kuracyjne,
najlepszej jakości, słodkie, codziennie świeżo zrywane 5 klg. Koron 2·45. Wina białe i czerwone z 1906 roku, naturalne 5 klg. = 4¼ litra franco 4 Kor. Wysyłka kolejowa 24 litrów Koron 29·—. 1111
L. Altnes, Versecz 10. Ungarn.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)
przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Handel korzenny
win, wódek, połączony z przedsiębiorstwem fabrycznem (lub bez przedsiębiorstwa) do sprzedania. — Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje p. W. Schöntaler, agencya handl. Kraków, Karmelicka. 1122

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 16 centów.
Nowość! Godne zwiedzenia!

OLIWĘ
do maszyn rolniczych mineralną krajową, kaukazką i amerykańską
Oliwę lecerską,
Oliwę rzepakową
Smarowidło
na wozy, belgijskie i krajowe,
Latarki stajenne,
Smarowidło i lakiery do uprzęży, WIADERKA do gaszenia ognia
polecają najtaniej
Reim i Spółka
1145 **Kraków.**

Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

DRZEWO
opałowe, sągowe i gałęzie po zniżonych cenach sprzedaje: Zarząd lasów, WOLA Justowska. 1041

Restauracya
Wojciecha WOŹNIAKA
Kraków, Floryańska 19, (naprzeciw hotelu „pod Różą“)
wydaje obiady z 4-ech dań
po Kor. 1·40
przyjmuje również abonament miesięczny na śniadania obiady i kolacye.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki BB, i okocimskie na szklanki. 1163
Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie.
Osobne gabinety na zebrania. Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Pracownia i skład bandaży, artykułów gumowych i ortopedycznych wyłącznie dla Pań i dzieci, oraz SKŁAD GORSETÓW
ZOFII WĘGRZYNOWICZ 1061
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 27, idąc od kościoła N. M. Panny, Szpitalną na prawo.

Kto chce uchronić się od cholery, tyfusu, szkarlatyny i innych zakaźnych chorób niechaj natychmiast zaopatrzy się w znany w swych skutkach środek dezynfekcyjno-antyseptyczny
„ODORIT“
o przyjemnej woni, niszczący wszelkie bakcyle, a wyprzedzający dotychczasowe wytwory pruskie. Do nabycia przez dom handlowy Mag. Farm. M. Ooskowski & F. Szczerski, Kraków, ul. Retoryka l. 1. Prospekty na żądanie opłatnie. 1119

Ozdobne pudełko
najlepszych cukrów deserowych
Kor. 1·60
Samych czekoladek nadziewanych sorbetami i masami
Kor. 2 1120
poleca fabryka **wyrobów** cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Bracka.

Nowo otwarta pracownia
sukien męskich
przy ul. Wielopole l. 15
Piotr Klaja
krawiec męski. 1081
Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów.

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenigo
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadeckiego
rozpoczynają się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Pracownia tapicerska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki l. 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Wyborna ¼ f. 70 h **Herbata** proszkowa ¼ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON** ¼ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu. 5 kilo wysyła opłacone. 1100

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić **powinien** ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Stowarzyszenie
SAMOPOMOCY
w oddłużeniu
„ALLIAGE“ 1189
otwiera swą filię w Krakowie.

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą **„gorącego powietrza“** po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Ważna wiadomość
dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.
Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.
Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. **Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom**, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.
Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1078

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa á la minute. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

„MAISON BÉBÉ“
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1008
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera
ul. Szewska 8 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen“; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Premie na Boże Narodzenie.
Każdy P. T. Kupiec, który zrobi u mnie zamówienie w czasie **od 1 września do 30 listopada** listowne zamówienie na co najmniej **40 koron** naraz, otrzyma jako **bezpłatną premię na Boże Narodzenie** pierwszej jakości **budzik alarmowy Adler Roskopf** nr. 4343 ze świecącym w nocy cyferblatem wartości **4 kor. 20 hal.** wraz z trzechletnią pisemną gwarancyą. Kto zrobi takie zamówienie na co najmniej **60 koron** naraz, otrzyma **szwajcarski zegarek „System Roskopf“ Patent Anker-Remontoir** nr. 4060 wartości 5 koron, wraz z 3-letnią pisemną gwarancyą. Każdy, kto zrobi w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej 20 koron naraz, otrzyma wspaniałe **dzwonki anielskie na drzewko** nr. 1 wartości 1 kor. 50 hal. Ponadto otrzyma każdy zamawiający zadarmo w pakunku kalendarz o 96 stronach na rok 1909. Zamawiający później, tj. po 30 listopada względnie 15 grudnia, pod żadnym warunkiem premii otrzymać nie może. **Radzę więc wszystkie zakupy na Boże Narodzenie zamawiać już we wrześniu, październiku i listopadzie.**
Pierwsza fabryka zegarów w Brüx, HANS KONRAD, c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 1543 (Czechy).
Mój katalog o 200 stronach, zawierający 3000 illustracyj, rozsyłam na żądanie za darmo i opłatnie. 1006

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.